Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 23 października 1938 r. Nr 42

Wielkie zadanie nowego parlamentu.

Znamienny głos wicepremiera inż. Kwiatkowskiego o zmianę ordynacji wyborczej.

Ubiegłej niedzieli w Katowicach p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił do społeczeństwa śląskiego odczyt na temat: „Przez zjednoczenie ku połączonej Polsce", — w którym polski mąż stanu wyraził swoje zdanie o obecnej wadliwej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Z interesującego odczytu drukujemy poniższy urywek. *Red.*

Osobiście sądzę, że w **najszerszych warstwach społeczeństwa proces konsolidacyjny posunął się znacznie dalej, niż wszystkim obserwatorom powierzchni politycznej się wydaje.**

Sądzę nawet, że w okresie tak niesprzyjającym konsolidacji, jakim wszędzie jest okres wyborczy — do już istniejących aktywów, można dodać nowe. Uznajemy więc, że **obecna ordynacja wyborcza uczyniła dużo złego i pragniemy naprawienia tego błędu.** Skoro rząd nie miał prawa dokonania tej reformy, skoro sejm nie podjął tego zadania, skoro stało się jasnym, że gdyby nawet rozwiązany sejm poprawił nieco tę ordynację, to zmiana ta nie doprowadziłaby do odprężenia wśród tych ugrupowań opozycyjnych, **których współdziałanie w imię najwyższego dobra państwa jest pożądane,** nie pozostało nic innego, jak powierzenie tego zadania **nowemu parlamentowi.** To się stało. — Jego kompetencją jest dokonanie tej reformy. Mogę więc tylko ściśle osobiście wyrazić pogląd, że uważam za słuszne, by

rozluźnić praktyczne prawo stawiania kandydatów w tym sensie, by człowiek popularny i czynny politycznie mógł być wybrany na posła, czy senatora, niezależnie od posiadania sympatii, czy antypatii obecnego kolegium wyborczego i czy należy do O. Z. N., czy do Stronnictwa Ludowego, czy do ugrupowań narodowych, czy do P. P. S.

Uważam osobiście za błąd, odebranie prawa wyborczego do Senatu setkom tysięcy i milionom ludzi, którzy niejednokrotnie udowodnili, że **są dobrymi Polakami. Poczucie sprawiedliwości wymaga, by przywrócić powszechność prawa wyborczego do Senatu.** Sądzę wreszcie, iż ordynacja wyborcza musi być odbiciem naczelnej zasady **zbliżenia obywatela do państwa.**

Możemy też publicznie stwierdzić, że jesteśmy i w polityce wewnętrznej **przeciwni zasadzie odwiecznych i dziedzicznych wrogów,** ta zasada tworzy społeczeństwa skłócone, a nie walczące o wielkie i naczelne idee rozwojowe. **Nie chcemy marnowania energii społecznej** w stukturze znamiennej tym, że dławi się ona od nadmiaru ludzi i schnie z powodu braku uzdolnienia do pracy w dużych zespołach.

Wreszcie wydaje mi się, że nie należałoby zmarnować tej wyjątkowej koniunktury, powstającej przez to, iż **dziś dążymy jeszcze do zastąpienia opozycji zakonspirowanej, obłudnej i zgryźliwej, opozycją jawną, uczciwą, szczerą, walczącą o światopoglądy, a nie o personalia.**

Jakże więc małe i skromne są postulaty rządu i jaka istnieje łatwość wprowadzenia ładu i porządku do naszego życia publicznego. Toteż należy poczytać za okoliczność szczęśliwą, że ten **proces konsolidacji nie przerwał się** i pomimo naturalnych trudności i błędów wciąż postępuje naprzód.

Z POSIEDZENIA RADY POWIATOWEJ W NOWYM TARGU.

Dnia 30 września 1938 r. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Powiatowego M. Głuta posiedzenie Rady Powiatowej w Nowym Targu. Posiedzenie to zagaił Przewodniczący, omawiając na wstępie swego obszernego sprawozdania położenie Polski w chwili obecnej, na tle naprężonej sytuacji międzynarodowej.

Przewodniczący podkreślił, że Anglia i Francja za cenę pokoju oddając Niemcom Sudety, mają równocześnie pretensję do Polski, że nie zrzeka się praw do ziem rdzennie polskich, nie chce dać gwarancji Czecho-Słowacji i nie chce poświęcać się za Europę. Nie pamiętają jednak, że gdy Polska w 1920 r. walczyła o pokój Europy, zabrano jej Zaolzie.

Dlaczego Polska ma być żandarmem środkowej części Europy i strzec, a może i walczyć o trwałość stanu, który ją skrzywdził.

W Polsce nie ma nienawiści do narodu czeskiego. Tragizm położenia tego państwa nie cieszy nas, a żądza odwetu jest obcą duszy polskiej, chodzi jednak o stworzenie trwałych, zdrowych podstaw politycznych i narodowościowych, ponieważ albo Europa pójdzie pod hegemonię Niemiec, albo w ideę komunizmu, albo na drogę współżycia wolnych państw i narodów.

Jeśli chodzi o stosunek Polski do Słowacji, to na Orawę płynęła ludność z Beskidów i Gorców, a Spisz był polskim przez kilka wieków, są tam nasi ludzie, jednak terytorialnych żądań Polska nie wysuwa. W następstwie historycznej wiekowej wspólnoty wysuwają się jednak do uregulowania postulaty natury kulturalnej i gospodarczej w związku z koniecznością zabezpieczenia pełnych praw naszym rodakom.

W tych warunkach polityka Polski musi być bardzo aktywna, dalekowzroczna i mocna, gdyż płaciliśmy już krwią, niewolą i wstydem za gwarancje silniejszych.

W obliczu tych zagadnień musimy iść tylko jedną drogą wzajemnego, wewnętrznego porozumienia i zjednoczenia, drogą wspólnego wysiłku — do jedynego wielkiego celu, jakim jest potężna Rzeczpospolita.

— — — — — — — — — — — —

Przewodniczący zwraca uwagę Rady Powiatowej na rozpisane wybory do izb ustawodawczych, podkreślając, że zostały one rozpisane w następstwie zaszłych w społeczeństwie przemian i że zbiegają się one z nader poważną sytuacją zagraniczną, która wymaga od nas wszystkich mocnej, jednolitej postawy.

Toteż w wyborach nowego sejmu i senatu, mającego przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej, winien wziąć udział każdy uprawniony obywatel, by spełnić swój obowiązek, mając przy tym na uwadze, że przez ten akt może wpłynąć na ukształtowanie się nowego prawa wyborczego.

W zbliżającym się akcie wyborczym mogą wziąć udział wszelkie odłamy stronnictw politycznych, ponieważ uprzystępnia to przepis dotychczasowej ordynacji wyborczej, umożliwiający wybór delegata do zgromadzenia okręgowego przez 500 obywateli w drodze notarialnego stwierdzenia tożsamości tych podpisów za niską, bo 10-groszową opłatą od jednego podpisu. Niewątpliwie stać na to partie polityczne, jeśli są silne — jak mówią. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie do wypowiedzenia się, do wypróbowania swych sił.

Jeśli zatem partie polityczne istotnie, szczerze pragną zmian dotychczasowych form życia wewnętrznego w pewnym określonym kierunku, to jedynym logicznym i równocześnie legalnym krokiem jest udział w wyborach. Każde inne stanowisko byłoby ze względu na położenie międzypaństwowe zbrodnią, a ze względu na sytuację wewnętrzną głupotą. Albo się idzie na rewolucję (partii jednej czy kilku, albo na mściwe uchwały i prośby, by Pan Prezydent R. P. pozakonstytucyjnie narzucił nową ordynację wyborczą), albo na rewolucyjną zmianę form życia wewnętrznego Państwa, a więc w pierwszym rzędzie poza Izby ustawodawcze. Przez nie musi (i może) być uchwalona zmiana ordynacji wyborczej. Zmiana ordynacji wyborczej należy do spraw ważnych — o zmianie i jej kierunku decydujmy wszyscy przez akt wyborczy.

Następnie Przewodniczący po odczytaniu uchwały Rady Powiatowej z dnia 4 marca 1937 r. w sprawie współpracy z akcją zjednoczenia społeczeństwa po myśli ogłoszonej deklaracji ideowej pułk. A. Koca i odczytaniu ważniejszych rozdziałów deklaracji O. Z. N. zaznaczył, że w tej chwili zwraca się do Rady Powiatowej nie tylko jako Przewodniczący, ale jako obywatel, któremu na równi z obecnymi na sali i rozum i stan nakazuje pamiętać o obowiązku Polaka: dobro Rzeczypospolitej.

I kiedy 11 listopada br. z całą Polską święcić będziemy 20-lecie odzyskania niepodległości, przekazując Armii na rynku nowotarskim 10 ciężkich karabinów maszynowych, zakupionych z dobrowolnych składek wszystkich warstw ludności powiatu, złożymy dowód jedności w sprawach najważniejszych dla Państwa.

Zbiórka przyniosła dotąd 40 tysięcy złotych. Niezależnie od tego 100 policjantów tutejszego powiatu funduje ciężki karabin maszynowy, oraz prowadzone są oddzielne zbiórki wewnętrzne na ten cel przez młodzież i różne stowarzyszenia, związki i organizacje.

Przewodniczący przechodząc z kolei do gospodarczej części sprawozdania komunikuje, że w bież. roku klęską gradobicia zostało dotkniętych 5 gromad, dla których uzyskał zapomogę z funduszów państwowych zł 3 700, zaś 3-krotna powódź większych szkód poza drogami nie poczyniła.

Wzrost zatrudnienia w bież. roku osiągnął nienotowane dotychczas rozmiary, gdyż na samych robotach publicznych przerobiono około 4,5 miliona zł, a robotników miejscowych nawet brakło.

Akcja podniesienia wyglądu miejscowości prowadzona jest systematycznie, w tempie umożliwiającym ludności jej wykonanie i daje pozytywne wyniki.

W samym Nowym Targu z robót publicznych wykonane zostały wzgl. są w pełnym toku: wyprawa zewnętrzna gmachu Rady Powiatowej, nad i rozbudowa szpitala powszechnego, budowa hangaru na lotnisku, celem przystosowania go do celów komunikacji stałej.

W dziale budowy dróg wykonano budowę drogi Bielanka — Pieniążkowice, kontynuowano budowę drogi Jabłonka — Zubrzyca — Zawoja, jako szlaku turystycznego, zbliżającego ziemie śląskie do Podhala, prowadzono nadal budowę odcinka drogi podkarpackiej przez Kościelisko. Prócz tego dobiega końca budowa większego mostu w Szlachtowej na Malinowie, udostępniającego gminy łemkowskie. Przeprowadzoną została również odcinkami naprawa drogi woj. Nowy Targ — Szczawnica i Nowy Sącz, oraz wykonywaną jest naprawa drogi Zakopane — Morskie Oko, wreszcie wybudowano cały szereg ważniejszych odcinków dróg gminnych.

W dziale gospodarki lasowej przeprowadzono wiosną br. zalesienia nieużytków na obszarze 31,4 ha. Założono 9 nowych szkółek leśnych o powierzchni 24,70 a. Przeprowadzono melioracje leśne w 9 gromadach. Prace, związane ze sporządzeniem planów zabudowania miejscowości letniskowych, prowadzone są w Bukowinie, Kościelisku, Krościenku i Poroninie.

Z ważniejszych spraw Rada Powiatowa rozpatrzyła i uchwaliła: Przyjęcie sprawozdania rachunkowego z wykonania budżetu za 1937/38 r., przy czym w osobnej uchwale wyraziła Rada Powiatowa specjalne uznanie za tak wielostronne i dobre wyniki gospodarki w powiecie. Budżet dodatkowy w kwocie zł 206 138 na rok bieżący, przewidując dalsze kredyty na budowę i utrzymanie dróg. Pobór podatków i dodatków komunalnych na r. 1939/40. Projekt nowego podziału na obwody z odpowiednią siecią spółdzielni mleczarskich, dostosowaną do możliwości i potrzeb terenu. Projekt rozporządzenia porządkowego w sprawie ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku na drogach i placach publicznych, które równocześnie będzie zapobiegać nadmiernemu wycinaniu lasów i kradzieżom lasowym. Wypowiedzieć się ponownie przeciw wydzieleniu miasta Zakopanego z powiatu, z uwagi na nieuchronne następstwo załamania się finansowego i zahamowania dalszej działalności Pow. Związku Samorządowego, pogłębienia niechęci do Zakopanego, korzystającego z dróg tut. i zarazem dalszego wszechstronnego rozwoju reszty miejscowości letniskowych, którym Pow. Związek ze względu na brak środków przychodzi z pomocą finansową.

POLACY NA ORAWIE.

Za czasów pierwszych Piastów ziemia orawska w całości była polską, a jeszcze za czasów Kazimierza Wielkiego i później znaczna część Orawy należała do Polski. Dokument z 1368 roku stwierdza, że Kazimierz Wielki ustanowił wtedy strażnika w Jabłonce, aby czuwał nad tym, by Węgrzy, przewożący sól wielicką na Węgry, nie sprzedawali jej w granicach Polski.

Polska w tych czasach utrzymywała wielorakie stosunki z Węgrami. Monarchowie polscy żenili się z księżniczkami węgierskimi jak np. Bolesław Wstydliwy z św. Kunegundą, zaś królowie węgierscy brali za żony, córki królów polskich. Po śmierci króla Kazimierza Wielkiego najpierw król Ludwik a potem jego córka Jadwiga byli nawet królami polskimi. Nic więc dziwnego, że nie tylko panowie polscy przez długie lata byli rządcami Orawy i siedzibę mieli na Zamkach Orawskich, ale także lud polski również na południowych zboczach Pilska i Babiej Góry aż do podnóża Tatr Zachodnich odwiecznie tę ziemię zamieszkiwał. Z osad tych część powróciła już do Polski, przy Słowacji pozostały jednak jeszcze: Głodówka, Sucha Góra, Rabcza, Rabczyce, Półgóra, Sihelne, Klin Zakamienny, Herducka, Nowoć, Mutne i Wesołe, które zachowały dotąd polski charakter, przejawiający się w języku, stroju i zwyczaju ludowym.

Prawdziwym jednak symbolem polskości Górnej Orawy pozostanie dla nas na zawsze niezapomniany a świątobliwy Piotr Borowy z Rabczyc. Przez wiele lat uważał się on za Słowaka, zresztą dążącego zawsze do rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi i apostołującego po dziedzinach orawskich. Ale sięgając głębiej do źródeł kultury polskiej na Orawie i zagłębiając się w stare, religijne pisma polskie, w czasach przełomowych przyszedł do odkrycia prawdy, że jest Polakiem z krwi i kości, jak polską jest ta ziemia. Jako taki wsławił się w całej Polsce wielką miłością Ojczyzny, a dał jej dowody, żądając tak w kraju, jako też i na kongresie wersalskim, przyłączenia Górnej Orawy i Spisza do Polski. Nie mniej zasłużył się On wielce, pisząc głębokie utwory religijne, pełne ducha chrześcijańskiego, pokory i miłości Boga i bliźniego. Utwory te wydał niedawno zasłużony nasz drugi apostoł polskości Orawy ks. dr Ferdynand Machay.

Dlatego też najlepiej uczcimy pamięć Piotra Borowego, zachowując w sercu słowa jego hymnu na cześć Polski:

„Polsko, ze jeś katolicko, ty jeś słońce w biały dzień,
Kto nie chce być katolikiem, tego zaćmi corny cień.
Polsko, ze jeś katolicko, tyś miesiąckiem w nocy,
Kto nie chce być katolikiem, prędko w przepaść skocy.
Polsko, ze jeś katolicko, tyś gwiozda na niebie,
Nie strzyloj ty chamie do niej, bo ubije strzała ciebie.
Polsko, ze jeś katolicko, tyś drogi kamień na górze,
Nie sięgoj poń, ty rabusiu, dostaniesz po skórze!
Bądź ty Polsko katolicko, wyrzec się szatana,
Za to Ci od Boga bedzie wielko miłość dana!
Bądź ty Polsko katolicko, w tej nadziei wzywoj Boga,
On pomoze walcyć Tobie: ze Ty znis-ys wroga!
Bóg Polokom chleba daje, jak urodna niwa...
Kto nie chce być katolikiem, ten się na n-ą gniewa.
Jak ty Polsko katolicką nie chces być,
U twych wrogów w boleści bedzies wyć!

Stanisław Pęksa.

Polskie tereny na Spiszu i Orawie

Społeczeństwo polskie coraz wyraźniej podnosi głos i domaga się mocno o powrót prastarych ziemic polskich Spisza, Orawy i Czadeckiego. Nikt nie może powiedzieć, że wyciągamy rękę po bogactwa i skarby, których brak jest ubogiej ziemi spisko-orawskiej, a jedynie chodzi nam o serca polskie, znajdujące się po tamtej stronie, które biją i czują zgodnie z 35-milionowym narodem polskim.

Ci bracia pomimo kilkuwiekowego wynaradawiania zachowali do dzisiaj czysto góralski, rdzennie polski język, łączy ich z nami ten sam strój, te same zwyczaje i obyczaje, które cechują ludność Spisza i Orawy po stronie polskiej. Zapewne Bratni Naród Słowacki, z którym tyle wieków żyliśmy w zgodzie i pragniemy nadal serdecznie współpracować, zrozumie nas i przyzna, że ludność Magury Spiskiej, okręgu Lubowni, Drużbak oraz okolic tatrzańskich Jaworzyny, Żdziaru, Lendaku, Wybornej, Słowiańskiej Wsi, Sławkowa i in. mówi czysto góralskim językiem polskim i uważana jest wszędzie ze względu na swoją mowę, strój i pochodzenie za Polaków. Na Orawie te granice językowe jeszcze wyraźniej występują. Tam można w stu procentach określić miejscowości polskie, znajdujące się do dzisiaj po tamtej stronie. Pomijając dowody historyczne, względy etnograficzne upoważniają nas do tego, byśmy o prawa rodaków na Spiszu i Orawie porozumieli się z Braćmi Słowakami. Naród polski nie może być obojętnym na głos 20-tysięcznej rzeszy Spiszaków, zamieszkałych po tamtej stronie w 37 gminach polskich, oraz 15-tysięcznego tłumu Orawiaków, obejmujących 12 gmin polskich.



Mapka Spisza, Orawy i Czadeckiego. Skrawki zakreskowane zostały w roku 1920 przydzielone do Polski. Na terenach zakropkowanych w zwartej masie mieszkają Polacy. Klisza własnością wyd. „Zakopane".

Przy kształtowaniu się granic Polski z wolną Słowacją, prawa nasze do Spisza i Orawy niewątpliwie w całości będą uwzględnione i współpraca między dwu bratnimi narodami jeszcze bardziej się zacieśni.

Komitet Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego.

W Krakowie utworzył się Główny Komitet Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego, który zwraca się do Ogółu Obywateli z gorącym apelem, aby zechcieli utworzyć wszędzie lokalne komitety o tych samych celach. Komitety te winny zorganizować zebrania, uświadamiające szeroki ogół polski o konieczności jednoczenia wysiłków w pracy dla dobra polskiego ludu na obszarach Spisza, Orawy i Czadeckiego, winny zarazem podjąć akcję zbiórki środków materialnych i darów w naturze dla tej ludności.

Ofiary pieniężne należy kierować na rachunek czekowy Komitetu Nr 483 w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa lub na konto czekowe P. K. O. Nr 410 000 (K. K. O. m. Krakowa). Wszelkie dary w naturze należy również kierować pod adresem

Główny Komitet Pomocy
Dla Spisza, Orawy i Czadeckiego
w Krakowie
Kraków, Rynek Gł. 22 Telef. 161 80.

Prymas Polski Ks. Hlond o wyborach.

Najwyższy dostojnik kościelny w Polsce, ks. kardynał Hlond w sprawie wyborów do Sejmu w rozmowie z przedstawicielami prasy m. in. powiedział: „Udział w wyborach do Izb ustawodawczych, to akt z natury swej *obywatelski, polityczny, państwowy*. Spełniamy *go dla państwa*, dlatego przy wyborach powinniśmy się kierować *zasadą dobra państwa*. A państwo to nie tylko ustrój, lecz przede wszystkim *treść historyczna*.

Można dysputować o ustroju, nie wolno godzić w istotę państwowości. A tak ustrój, jak i treść państwowości powinny być owiane *zdrowym duchem i rządzić się zasadami wiecznego prawa moralnego*.

„Formy ustrojowe naszej państwowości nie są doskonałe, bo nie są wykończone. Duch państwowości polskiej waha się jeszcze w pewnej mierze *między chrześcijaństwem, a różnymi odmianami neopogaństwa*.

Na tym tle *patrzę na wybory polityczne jakby na bramę*, przez którą na arcyważny odcinek wchodzą *budowniczowie naszej państwowości, niosąc w umysłach plany dalszej przebudowy ustroju, a w sercach zasady etyczne naszego zbiorowego życia*. Przez tę bramę wkraczają do Izb ustawodawczych legalne możliwości zmian i reform, ale mogą przez nią przecisnąć się także *pierwiastki, choćby zamaskowane, błędu i rozkładu*. Zależy to od umysłowości i ducha tych, którzy z wyborów wyjdą posłami i senatorami”.

Na pytanie, *czy należy głosować, a więc wziąć czynny udział w wyborach* ks. Prymas odpowiedział: „Nie można wydawać państwa na łaskę i niełaskę losu. Zdrowym rozwojem życia państwowego powinni się zainteresować wszyscy obywatele w tej mierze, w której to możliwe. Trzeba *iść do urny z poczucia obowiązku patriotycznego*.

Jaworzyna sprawą Jurgowa.

Sprawę Jaworzyny traktowano dotąd zanadto może z punktu widzenia ogólnego, a za mało uwzględniano tło, na którym ona do dziś dnia nie tylko istnieje, ale dla którego jest po prostu sprawą życia lub śmierci.

W szkicu tym pragnę naświetlić zagadnienie powyższe od strony dnia codziennego, żyjącego we wspomnieniach starych Jurgowian, z drugiej uwzględnić stan prawny, oparty na danych, zaczerpniętych z węgierskich ksiąg gruntowych, dotyczących Jurgowa, a znajdujących się obecnie w Sądzie grodzkim w Nowym Targu.

Otóż w świetle żywego słowa i materiałów hipotecznych, wyłania się następujący stan faktyczny i prawny.

Jaworzyna przez długie wieki aż do 1894 roku pozostawała w podobnym związku z Jurgowem, w jakim np. dziś jeszcze pozostaje Dolina Chochołowska i Tatry Zachodnie (polskie) w stosunku do Witowa, które razem tworzą jednostkę administracji sądowo-hipotecznej. Tak samo Jaworzyna stanowiła pod względem sądowo-hipotecznym, a także gospodarczym jedną całość z Jurgowem do roku 1894, zaś pod względem skarbowym całość ta utrzymała się aż do odłączenia Jaworzyny od Jurgowa i Polski.

W ciągu wieków powolnego rozwoju osadnictwa polskiego w tych stronach, na terenie dawnego Jurgowa i Jaworzyny, jedynie Jurgów stanowił skupioną osadę, w której część ludności, głównie starsi i młodsze dzieci, prowadziły zwykłą gospodarkę rolną, gromadząc się koło zbudowanego około 1670 roku kościoła, zaś część ludności młoda i pełna sił wzorem przodków wypasała owce i bydło rogate po wyśmienitych polanach jaworzyńskich oraz wyżej znajdujących się halach. Mimo, że lasy, góry i hale tego obszaru należały do panów węgierskich Horwathów-Palocsayów z Niedzicy, to polany jaworzyńskie stanowiły bezprzeczną własność górali jurgowskich, którzy mieli zarazem odwieczne służebności poboru z lasów drzewa na opał i wycinania wykrotów i sucharów w dowolnym jednym dniu tygodnia, prawo wypasania bydła i owiec, zbierania grzybów, mchu i jagód itd.

Że polany, znajdujące się na obszarze obecnej Jaworzyny, istotnie należały do górali jurgowskich i mieszkańców także Rzepisk, świadczą o tym nazwy tych polan, a nadto fakt, że prawo własności tych polan zostało uznane przez władze sądowo-węgierskie, które w styczniu 1859 roku zakładały księgi gruntowe dla gminy Jurgów. Wszystkie bowiem wykazy hipoteczne pierwotnych ówczesnych właścicieli wykazują, że np. Fundusz Kościelny posiadał parcelę gruntową liczba 2 430 czyli łąkę w Szałasisku obszaru 2 morgi 100 sążni kw. z lwh. 2 gm. Jurgów, Jerzy Dudaśko parcelę gruntową 2 135 z realności 4 gminy Jurgów, czyli łąkę na polanie Roztoki obszaru 1½ morga gruntu, Maciej Cikowski 2 morgi polany w Bartkówce, Jakub Chowaniec przeszło mórg polany Chowańcowej (lwh. 6), Skowyrowie przeszło 2 morgi polany Łomy Młynarskie (lwh. 7), Maciej Pietras i inni Pietrasowie 5 morgów polany Wojtasowej (lwh. 8, 9), Michał Pluciński 1½ morga polany Roztoki (lwh. 11), Jan Karnafel 3 morgi polany w Roztokach i Greniu (lwh. 12), Piotr Mendros 2 morgi polany Bartkówka (lwh. 3), Michał Wojtas 1½ morga polany Łomy

Młynarskie (lwh. 10), Wojciech Tybor przeszło 4 morgi polany w Okólnem i Roztokach (lwh. 14), Wojciech Sołtys, obok którego nazwiska w nawiasie podano „Jakubowski" około 10 morgów polan w Symczowej, Okólnem, Roztokach i Białej Wodzie (lwh. 18), Bartłomiej Górka z żoną Zofią z Plucińskich 2 morgi polany w Kubalowej, Jakub Marciniak 4 morgi polany w Chowańcowej (lwh. 20), Kowalowie 3 morgi polany Roztoki i Groń (lwh. 23), Szymon Pawlak 3 morgi polany w Roztokach (lwh. 25), Sebastian Gombos 4 morgi polany Roztoki, Kramarzówka i Wojtasowa (lwh. 26), Jan Bigos 5 morgów polany Roztoki i Cerchlisko (lwh. 30 gm. Jurgów) i w. in.

Zgodnie z księgami podają sami Jurgowianie, że przed tak zwaną „komasacją", dokonaną bezprawnie i jednostronnie przez spadkobierców Palocsayów, Salamonów z Niedzicy około 1875 roku wszystkie polany jaworzyńskie należały do mieszkańców Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry. W szczególności polana Kubalowa należała do Kubalów i Górków, Binkowa do Binków i Haniaczyków, Symczowa do Sołtysów i Symczów, Cyrlisko i Gogolowa do Haniaczyków i Gogolów, Chowańcowa do Chowańców, Tyborowa do Tyborów, Szałasisko do proboszczów, Fatrowa do Miśkowiczów i Fatrów, Bombówka do Miśkowiczów i Sarapatów, Polanka do Haniaczyków, Niżne Kobyle do Miśkowiczów, Wyżne Kobyle do Marcińczaków, Łysa do Rusnaków, Biała Woda do Silanów i Sołtysów, Pod Skałki do Kubalów i Michaliczków, Czerwienna do Gombosów i Górków, Kramarzówka do Silanów, Groń do Karnafłów i Kowalów, Wojtasowa do Pietrasów, Wojtasów i Górków, Łomy Młynarskie do Skowyrów i Plucińskich, Michałczyna do Michałków, Chowańcówa do Michaliczków, Łomek Kasina do Kasiów, Syworki do Wojtasów, Pod Muraniem do Gałajdów i Fosznerów, Podspady do Bartków, — z Jurgowa zaś polany Roztoka, Halczowa, Bartosia, Bandykówka, Cisowa Skała, Spodnia Perć do innych Jurgowian, Wyżne Polanki do Sołtysów z Rzepisk, Między Ściany do Walków i Miśkowiczów z Jurgowa oraz Budzów z Czarnej Góry, Groholowa, Bryjowa, Wyżnia i Niżnia Krupkówka, Kyciowa, Kacwinka, Bacowa, Nad Cyrlą i Madejowa do mieszkańców Rzepisk, zaś Wierch Suchy i Gałuszka do Łapszanki.

Stan ten jednak począł ulegać zmianie na gorsze, gdy w początkach XIX wieku rozpoczęli panowie na Jaworzynie gospodarkę przemysłową. Pobudowano wtedy huty żelazne zwane „hamrami", w których przerabiano mało wydatną, a kosztowną rudę tatrzańską, a także dowożoną z dolnego Spisza. Wtedy prawdopodobnie w drodze zgodnej umowy Jurgowianie ustąpili z polany Jaworzyna a w zamian za to uzyskali prawo korzystania z hal dworskich w górach.

Dopóki trwały sprzyjające warunki, górale jurgowscy wypasali całe stada owiec na polanach i wyrębach jaworzyńskich, a nawet mieli stałe „izbice" dla siebie na tych polanach, zaś dla bydła i owiec szałasy, koszary i szopy. Dotąd pamiętają Jurgowianie, że w tych czasach Walków Bartek i Gombos oraz kilkunastu innych, mieli po 90 owiec-dojek.

W miarę jednak, jak Palocsaye prowadzili coraz intensywniejszą gospodarkę, poczęli dążyć do usunięcia Jurgowian i Rzepiszczan z ich odwiecznych sadyb na polanach. Zrazu próbowali to osiągnąć w drodze umownej, starając się odkupić je za pieniądze. Gdy to nie pomogło, gdyż górale nie mogli się zgodzić na odcięcie im możliwości dostatniej egzystencji, zaczęli ich nękać procesami, w toku których Jurgowianie niejednokrotnie sprawiedliwości w Budapeszcie, a nawet u króla węgierskiego szukali. Również próbowali uzyskać uwolnienie się od sąsiedztwa chłopów, wyznaczając im inne obszary blisko wsi. W tym celu panowie Jaworzyny sprowadzili nawet komisje sądowe wraz z geometrami, które jednak Jurgowianie przepędzili. Z tych czasów pozostała dotąd pamięć o Gałajdach, którym Palocsaye chcieli odebrać siano z polany pod Muraniem, na co jednak krzywdzeni odpowiedzieli hardo: „Dotela my siano zbierali, to i daléj bedéme go zbierać" i siana nie dali, za co jednak 40 poszło do więzienia.

Ostatecznie jednak panowie na Jaworzynie uciekli się do wojskowej przemocy, nie mogąc sobie dać rady z nieustępliwym żywiołem wolnych górali. Koło 1875 roku wezwali do wymuszenia zgody chłopów na oddanie Salamonom polan — dwie kompanie wojska, które rozmieszczone po osiedlach całych, najpierw przymusową rekwizycją bydła i innymi uciążliwościami znękało materialnie chłopów, bawiąc tam przeszło miesiąc, a następnie siłą, idąc z naflancowanym bagnetem z góry, w tyralierze, wypędziło górali z polan do właściwego osiedla w Jurgowie, wzbraniając im na przyszłość dostępu do nich, zaś najęci ludzie i robotnicy jaworzyńscy w międzyczasie powalili chłopskie izbice i szałasy na polanach.

Przemocy tej musiała zastrachana ludność ustąpić, choć nie uznała tego sposobu „komasacji" i albo nie przyjęła ofiarowanych jej w zamian za wyrządzoną jej krzywdę 350 morgów, co sądy węgierskie miały Jurgowianom przysądzić, albo też pewni siebie Salamonowie, mając dostateczne wpływy i sposoby uwolnienia się od nałożonego na nich obowiązku — w ten sposób pomstę na nieposłusznej ludności wywarli, że nie oddali im kawałka ziemi w zamian za przemocą zabraną ziemię.

Jak stwierdza księga gruntowa dla gminy Jurgów, znajdująca się w Sądzie grodzkim w Nowym Targu, majętność jaworzyńska obejmująca cały obszar dzisiejszej Jaworzyny, wraz z Podspadami, Jaworzyną, Hawraniem, Muraniem, po szczyty Żelazne Wrota, Garłuch, Wysoką, Lodową i Polski Grzebień, zapisana jest we wykazie hipotecznym, l. 16. W r. 1859, czyli w chwili założenia księgi gruntowej, właścicielem tego

obszaru był „Horwath de Palochay Aleksander Baron Erblasser" jak brzmi niemiecki z owych czasów wpis. Sąd Żupański prawdopodobnie w toku przewodu spadkowego po nim przyznał majątek ten Aladarowi, Teodorowi, Gejzie i Atylli Alapi Salamon, od których umową z 23 grudnia 1879 r. nabył go znany z procesu o Morskie Oko „öhringeni (jego wysokość) Hohenlohe Keresztély Kraft".

Otóż tragedia jurgowska znalazła w księdze gruntowej dla gminy Jurgów następujący epilog. We wykazie 16 pod pozycją 10 karty własności znajduje się tam wpis, brzmiący w tłumaczeniu polskim: „Podano 19 września 1881 r. L. 2911". Na podstawie uwierzytelnionych (może powinno być wiarogodnych lub prawomocnych) prac regulacyjnych nieruchomości wpisane pod Al lp. 1—89 (czyli majątek dotychczasowy, zapisany na karcie posiadania w pozycjach od 1 do 89) zostały nietknięte podczas komasacji, natomiast wszystkie polesiska (prawdopodobnie powinno być polany i wyręby), które dotychczas wpisane były do ksiąg gruntowych włościańskich, wpisuje się tu na kartę A, pod liczbami porządkowymi 90 do 95".

Odpowiednikiem tego wpisu po stronie wszystkich wykazów włościańskich Jurgowa są identyczne wpisy pod datą 19 września 1881 L. 2911, stwierdzające, że na podstawie uwierzytelnionych prac regulacyjnych, wcielono do obszaru pańskiego parcele, zapisane w gruntach włościańskich jako „Rottgründe" i dopisano je na karcie posiadania realności lwh. 16 gminy Jurgów. Każdy z pierwotnych wykazów hipotecznych wykazuje, że odeszły odeń w tym czasie polany. I tak: realność lwh. 2 gminy Jurgów straciła zapisane dotąd na rzecz Funduszu Kościelnego 2 morgi gruntu 100 sążni kw. łąk w polanie Szałasisko, a wszystkie inne wyżej wymienione oraz w ogóle wszyscy dotychczasowi chłopscy właściciele, cały obszar polan.

Sama treść powyższych wpisów dostatecznie dowodzi, że „komasacja" była zwykłym rabunkiem, gdyż wpis pod pozycją 10 karty własności dóbr jaworzyńskich lwh. 16 gminy Jurgów wyraźnie zaznacza, że „nieruchomości wpisane pod Al lp. 1—89 (czyli cały dotychczasowy obszar pańskiej własności) zostały nietknięte podczas komasacji", a chłopom wszystko bez wynagrodzenia odebrano.

Również karta ciężarów realności lwh. 16 gminy Jurgów nie wykazuje żadnych obciążeń na rzecz włościan, żadnych najmniejszych nawet serwitutów. Ponieważ jednak prawo węgierskie jest zwyczajowe, więc przypuszczamy, że brak ten nie był szkodliwym, dopóki prawa przysługujące uprawnionym były wykonywane.

Ostatecznie jednak dopiero w r. 1894 nastąpiło formalne oddzielenie obszaru Jaworzyny od Jurgowa.

W tych warunkach, wioski niegdyś kwitnące bardzo podupadły. Jurgów sam liczy obecnie 132 gospodarstw, z czego 20 posiada do 1 zaledwie hektara, a 50 do dwóch hektarów, zaś tylko 2 gospodarstwa mają powyżej 5 hektarów. Przeciętna ilość działek gruntowych wynosi po 20 do 30 na jedno gospodarstwo.

Toteż Jurgów, w którym podobnie jak i w okolicy udaje się tylko owies i ziemniaki, zaledwie wegetuje i patrzy z rozpaczą w oczy coraz większej nędzy. Gdyby nie liche zarobki po stronie czeskiej, ludność tamtejsza musiałaby z głodu umrzeć.

Wiekowa jednak niesprawiedliwość i krzywda wyrządzona Jurgowowi, Rzepiskom i Czarnej Górze, oraz nieprzedawnione prawo własności woła o zadośćuczynienie! Zadośćuczynieniem tym może być jedynie przyłączenie całej Jaworzyny do Jurgowa, aby tak, jak przez wieki poprzednio stanowiły jedną całość na łonie Macierzy Polski.

Stanisław Pęksa.

Z Polski i ze świata.

Nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Związek Ludowców" powstało w powiecie wadowickim. „Związek Ludowców" przyjął program dawnego „Wyzwolenia" i ogłosił deklarację, piętnującą postępowanie i działalność przywódców Stronnictwa Ludowego. Na czele tej partii politycznej stanął dr Putek, adwokat w Wadowicach. Wymienione Stronnictwo bierze udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

O wspólną granicę polsko węgierską. W zrozumieniu znaczenia, jakie dla rozwoju życia gospodarczego Polski i Węgier stanowić będzie wspólna granica tych państw, izba przemysłowo-handlowa w Katowicach skierowała do izby handlowej polsko-węgierskiej pismo z prośbą o podjęcie jak najenergiczniejszej akcji w kierunku poparcia żądań wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Posiadanie wspólnej granicy z Węgrami, stanowi dziś czołowe zagadnienie naszej polityki zagranicznej, a przemawiają za tym również wszystkie przesłanki naszego interesu gospodarczego.

Liczba wyborców do Sejmu wynosi 17 milionów, tj. prawie połowę ogółu ludności Rzeczypospolitej, liczba zaś wyborców do Senatu jest 57 razy mniejsza i wynosi tylko 300 000; głosują tu na delegatów osoby odznaczone, mające wyższe wykształcenie, oraz członkowie ciał samorządowych, terytorialnych, gospodarczych i zawodowych.

Słowacja w ręku Słowaków. Premier rządu słowackiego ks. dr Józef Tiso po objęciu władzy, udał się wraz z ministrami słowackimi do Rużomberku, gdzie złożył wieniec na grobie ks. Andrzeja Hlinki. Po drodze członkowie rządu słowackiego byli entuzja-

słycznie witani przez ludność słowacką, zasypując ich światami. Na domach wiszą flagi słowackie, koloru biało-niebiesko-czerwonego. Obecnie wszystkie urzędy przechodzą w ręce Słowaków.

Gospodarcze położenie Czech i Słowacji jest obecnie zachwiane. Korona czeska z dnia na dzień spada w swej wartości coraz niżej. Fortyfikacje kosztowały kilka miliardów koron. Trzeba płacić za mobilizację. Przy zmniejszonym obszarze i ludności jest więcej urzędników i emerytów. Muszą więc urosnąć podatki. Z powodu braku pieniędzy w skarbie czeskim, nie będzie można prowadzić robót publicznych. Wzrastać będzie bezrobocie. — Nie wesołe są perspektywy gospodarcze Czech i złączonej Słowacji, o wspólnym skarbie.

Kończy się tragedia „Czecho Słowacji" Wychodzą z niego z gruntowną kompromitacją Francja i Anglia, które zostawiły słabszego sprzymierzeńca na pastwę Hitlera. Próbują szukać winowajcy... w Polsce i Węgrach. Tymczasem Polska załatwiła swój spór z Pragą w bezpośrednich rozmowach już po zapadnięciu decyzji państw zachodnich ustępstw, wobec Niemiec. Węgry zaś jakoś dotąd nie mogą się dogadać z Czecho-Słowacją i dla poparcia swych żądań, zarządziły mobilizację. Sowiety — o ile miały ochotę do wywołania zawieruchy w środkowej Europie, zostały powstrzymane przez zdecydowane stanowisko Japonii. Mała Ententa w ogóle w sprawie Czecho-Słowacji nie zabrała głosu. — Mimo ocalenia pokoju, koszta mobilizacji Europy były kolosalne, wyniosły bowiem 4 i ćwierć miliarda złotych.

Na dalekim Wschodzie Japonia zdecydowała się na akcję przeciw wielkiemu portowi południowych Chin Kantonowi, aby przeciąć komunikację Czang Kai-Szeka z morzem. Znaczne desanty japońskie lądują tam obecnie.

W Sowietach popadł w niełaskę Stalina gen. Blücher, wódz armii rosyjskiej na Syberii i niedawno desygnowany na dowódcę armii, która miała nieść pomoc Czecho-Słowacji, został uwięziony w Świedłowsku i według pogłosek popełnił samobójstwo.

W sferach publicystycznych krążą pogłoski o zamiarach wejścia Czecho-Słowacji do unii celnej z Niemcami.

Zaufanie do obcej waluty zawiodło. Jak nam donoszą z Orawy, pewien gospodarz za swój wkład pieniężny, ulokowany w kasie w Czecho-Słowacji w wysokości 80 000 Kczs. otrzymał kwotę 300 zł polskich. Wskazanym byłoby, by ludność podjęła swe wkłady ulokowane w obcych kasach.

Podhalanie! **Zbiórka na sprzęt dla Armii jest na ukończeniu. Spieszcie z ofiarami, by nikogo nie brakło na liście ofiarodawców.**

O kandydatach na posłów.

Jak już wiadomo zgromadzenie okręgowe w Nowym Sączu wybrało 7 kandydatów na posłów. Obecnie jest ich tylko pięciu, bowiem dwu kandydatów z powiatu nowosądeckiego zrezygnowało. P. mgr Ćwikowski Fr., który uzyskał trzecie miejsce, zrzekł się kandydatury i obiecał swoimi wpływami poprzeć p. Bodzionego.

Drugi zrezygnował p. Chełmecki Teofil z Zawadki, działacz Stronnictwa Ludowego, który zdecydował się kandydować na posła wbrew stanowisku Stronnictwa Ludowego, gdyż uważa, że w obecnej sytuacji międzynarodowej nie wolno wstrzymywać się od udziału w wyborach do Izb Ustawodawczych.

Weszliśmy już w gorączkowy okres przedwyborczy. Kandydaci na posłów, jak również popierające ich ugrupowania i działacze przystąpili do akcji. Interesująco przedstawiają się szanse poszczególnych kandydatów.

Pierwszym na liście kandydatów, który osiągnął w Nowym Sączu największą liczbę głosów jest Stefan Lgocki, rolnik, wójt gminy Łopusznej i radny wojewódzki. Za służbę wojskową i publiczną otrzymał szereg odznaczeń. Do wyboru na wójta był prezesem Związku Legionistów w Nowym Targu. Za dobrą gospodarkę na stanowisku wójta ma uznanie ludności i pochwałę Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego. Stefan Lgocki może liczyć na poparcie szerokich sfer.

Drugim kandydatem jest Jakub Bodziony, kierownik szkoły, członek Rady Gminnej, Rady i Wydz. Powiatowego w Nowym Sączu, prezes Zarządu Pow. Ochot. Straży Poż. i prezes Rady Regionalnej na pow. Nowy Sącz. b. poseł z nowosądeckiego. Jako poseł urządzał on w powiecie nowotarskim szereg zebrań poselskich.

Mgr Wojciech Siuty, adwokat w Czarnym Dunajcu, członek Rady gminnej, Rady i Wydz. Pow. w Nowym Targu, prezes Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Czarnym Dunajcu, zasłużony członek w Straży Pożarnej liczy w pierwszym rzędzie na głosy inwalidów wojennych. Pełne poparcie uzyskał kandydat ze strony p. dyr. Drużbackiego.

Łobodziński Jan z Nowego Sącza, handlowiec, członek Zarządu miasta w Nowym Sączu, prezes Zw. Inwalidów Woj. w Nowym Sączu. b. poseł, ma wpływy wśród inwalidów wojennych.

Kurowski Michał, wójt z nowosądeckiego, może liczyć na poparcie niektórych wójtów.

Powyższe informacje są tylko fragmentaryczne, a sytuacja każdego z kandydatów zmienia się w miarę zbliżania terminu głosowania na korzyść względnie odwrotnie.

Wskazanym byłoby, aby kandydaci na posłów wszyscy bez wyjątku, wypowiedzieli się o swoich dążnościach i programie prac na łamach Gazety Podhala.

SPISZ, ORAWA I CZADECKIE ziemie rdzennie polskie.

Cały Naród Polski - od Bałtyku po Tatry wielkim głosem upomina się o powrót tych ziem, które niesprawiedliwie zostały od Polski odłączone, **a które stanowiły i stanowią integralną część państwa polskiego.** Poza naszą bowiem dotychczasową południową granicą pozostaje jeszcze **ponad 100 tysięcy ludności rdzennie polskiej, zamieszkującej zwartą masą obszary Spisza, Orawy i ziemi Czadeckiej.**

Takie gminy na **Spiszu**, jak Stara i Nowa Lubowla, Drużbaki Wyżne i Niżne, Kołaczków, Podsadek, Kacze, Pilchów, Lackowa, Forbasy, Granastów, Jaworzyna, Żdziar, Lendak, Wyborna, Kryg, Słowiańska Wieś, Golembark, Lechnica, Leśnica, Szwaby Wyżne i Niżne, Haligowce, Maciaszowce, Frankowa, Frankówki, Hanuszowce, Hawka, Gibel, Rychwałd, Hagi, Relów, Jezierski, — na **Orawie** zaś takie, jak Herducka, Zakamené, Nowoć, Mutne, Wesołe, Sihelne, Półgóra, Rabcza, Rabczyce, Głodówka, Sucha Góra, a w ziemi **Czadeckiej** jak: Rakowa, Zakopcze, Staszków, Oleśna, Podwysoka, Turzówka, Wysoka, Skaliste, Czarne, Oszczadnica — **są to wszystko od najdawniejszych lat ziemie czysto polskie** i zwarcie przez Polaków zamieszkałe. Również wsie jak: Toporzec, Rakusy, Folwark, Hołumnica, Osturnia, oraz miasteczka jak: Czaca, Podoliniec, Kieżmark, Gniazdy, Lubica i Biała Spiska, mają przeważający procent ludności polskiej.

Poza tym obszarem zwartego osiedlenia Polaków znajduje się w Słowacji cały szereg mniejszych, lub większych wysepek polskich (np. Huty, Borowe) obejmujących kilkanaście tys. Polaków.

I prawa nasze do tych ziem od niepamiętnych czasów rdzennie polskich mają uzasadnienie **nie tylko polityczne i historyczne, nie tylko geograficzne i etniczne, ale poprostu biologiczne.**

Naród może być tylko jeden — nie może sztucznie rozbity być na części, jedna wola może go tylko ożywiać, wola zmierzająca **do scalenia Polski.**

Jak każda gałąź, każdy liść odcięty, oderwany od pnia macierzystego, poza nim żyć nie może, tak nie można się zgodzić na odcięcie dziesiątek tysięcy Polaków od Macierzy, z którą łączy ich wspólna tradycja i przeszłość historyczna, wspólny język i wspólna wiara — jednym słowem ten sam duch. — Żywotność narodu Polskiego jest zbyt wielka, by można ją w dalszym ciągu sztucznie, niezdrowo i niesprawiedliwie ograniczać.

Wolny Naród Słowacki zrozumie tym lepiej pragnienie wolności u innych.

Byłoby to nie tylko naprawieniem dawnych Polsce wyrządzonych krzywd, ale najbardziej realną podstawą dla rozwoju przyszłych stosunków polsko-słowackich, **z oczywistą korzyścią dla obu narodów i to jest dzisiaj pierwszym i najważniejszym nakazem chwili.**

Mgr Mieczysław Kossek.

Wielki Zjazd O. Z. N. w Krakowie.

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie zjazd działaczy OZN wojew. krakowskiego. Na wstępie programowe przemówienie wygłosił p. minister Ulrych, który podkreślił, że Polska jest ojczyzną wszystkich Polaków, a więc chłopa, robotnika, mieszczanina, inteligenta, którzy dla dobra Państwa powinni się łączyć. Na zakończenie swego przymówienia rzucił hasło:

„Spełnijmy swój obowiązek obywatelski! Wszyscy uprawnieni do urn wyborczych!"

Wśród delegatów imieniem powiatu nowotarskiego przemówił w mocnych słowach o znaczeniu OZN wójt gminy Poronin W. Orawiec. Na zakończenie Zjazd uchwalił rezolucję, wzywając wszystkich obywateli do wzięcia udziału w nadchodzących wyborach.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 23 bm. g. 15·00 pogadanka pt. »Jak prowadzić spółdzielnie«. — 15·30 »Nowiny ze świata«. — 16·00 pogadanka pt. »Gromadzka robota«. — 16·10 fragment z książki Ewy Curie pt. »Maria Curie«.

PONIEDZIAŁEK, 24 bm. g. 18·00 pogad. dla gospodyń wiejskich pt. »Co robią dzieci, które już nie poszły do szkoły«. — 18·20 felieton pt. »Podpisz mi weksel«.

WTOREK, 25 bm. g. 18·20 pogadanka pt. »Mieszanki pasz treściwych«.

ŚRODA, 26 bm. g. 18·15 reportaż pt. »Jest postęp na Ziemiach Wschodnich«.

CZWARTEK, 27 bm. g 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Będziemy uprawiać sport«.

PIĄTEK, 28 bm. g. 18 gawęda pt. »Jak cię widzą, tak cię piszą«.

SOBOTA, 29 bm. g. 18·15 pogad. rolnicza pt. »Uprawa i nawożenie łąk«.

Kronika

Mgr Skoda Andrzej sekretarz Wydz. Pow. w Nowym Targu, zarządzeniem Pana Prezydenta został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

Z powodu odzyskania Zaolzia mgr M. Dworzański wł. apteki w N. Targu, ul. Piłsudskiego 2 — składa dodatkowo dla Powiat. Komitetu Dozbrojenia Armii 10 zł i wzywa wszystkich właścicieli aptek pow. nowotarskiego do złożenia dalszych ofiar na dozbrojenie Armii. Gazeta Podhala chętnie pośredniczy w zbieraniu składek.

Na Polaków za Olzą p. Kopeć Andzej z Ostrowska złożył kwotę zł 3.

Ks. Antoni Kolarz, proboszcz w Tylmanowej na dozbrojenie Armii złożył kwotę 50 zł.

Z. P. O. K. w Szczawnicy dla Rodaków zza Olzy zorganizował samorzutnie zbiórkę pieniężną wśród tutejszych mieszkańców, która przyniosła 174 zł 65 gr. Za te pieniądze, uzupełnione kwotą 26 zł 52 gr z kasy oddziału Z. P. O. K., zakupiono flaneli i barchanu, z których to materiałów uszyto we własnym zakresie 26 kompletów (52 sztuki) bielizny męskiej i 26 par onuc. Przesyłkę skierowano do Komitetu Opieki nad uchodźcami w Cieszynie na ręce przewodniczącego p. dyr. Tomiczka z prośbą o obdarowanie bielizną naszych rodaków zza Olzy, którzy wskutek ostatnich zajść na Śląsku znajdują się w potrzebie. Społeczeństwu szczawnickiemu za ofiarność, a Paniom, które bezinteresownie pomogły przy szyciu bielizny, oddział Z. P. O. K. składa podziękowanie.

Zebrania obwodowe dla wyboru 17 delegatów do Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego do Senatu odbędą się dnia 23 października br. w Krościenku, Czorsztynie, Łopusznej, Poroninie, Chochołowie, Jabłonce, Czarnym Dunajcu, Rabce, Nowym Targu, Zakopanem i Krakowie. W zebraniach obwodowych biorą udział obywatele, mający prawo wybierania do Senatu, wpisani do spisu wyborców z tytułu zaufania obywateli, zasług osobistych i wykształcenia.

Akcja Kasy Bezprocentowego Kredytu dla ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej w Kluszkowcach rozwija się pomyślnie i spełnia swoje zadanie w całej pełni. Kasa liczy 178 członków i od dnia 12 maja do 31 września 1938 r. udzieliła bezprocentowego kredytu dla członków w kwocie 6760 zł na opłacalne inwestycje rolnicze, drobny handel i przemysł. Kasa przyjmuje nadal wpisy na członków i udziela kredytu w miarę zgłoszeń. Zaznacza się że członkowska składka roczna wynosi tylko 1 zł.

Z inicjatywy Ogniska Zw. Podhalan i Rady Regionalnej, Ziemi Sądeckiej powstał Komitet pomocy Spisza, Orawy i Czadeckiego, dla opieki nad naszymi rodakami tam zamieszkałymi, oraz dla rozwijania propagandy za powrotem Spisza, Orawy i Czadeckiego do Polski. Na czele Komitetu stanął p. Brzozowski, b. poseł, b. prezydent Lwowa i b. sekretarz Komitetu Spiskiego w r. 1919. Komitet zorganizował szereg wieców w N. Sączu, Muszynie, Piwnicznej, St. Sączu i Krościenku, na których tłumy zebranych domagały się rewindykacji zamieszkałych przez Polaków części Spisza, Orawy i Czadeckiego. Komitet zajął się też uchodźcami — Polakami ze Spisza.

Poświęcenie sztandaru Koła S. L. w Rdzawce odbyło się dnia 16 X br. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Zdebski w kościele parafialnym w Rabce. Po dokonaniu aktu poświęcenia odbyło się zgromadzenie publiczne w Rdzawce, na które przybyło z sąsiadujących z sobą powiatów, a to limanowskiego myślenickiego i nowotarskiego ok. 160 osób. Frekwencja uczestników była stosunkowo słaba.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetla dn. 23 i 24 bm. film pt. „Manewry huzarskie".

Komornik Sądu Grodzkiego
w Nowym Targu — N. Targ, dn. 14/X 1938
Plac Słowackiego 2
Sygn. Km. 801/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do wiadomości, że w dn. 4 listopada 1938 r. o g. 10 w Harklowej nastąpi sprzedaż przez licytację 3 krów, 1 świni i 1 maszyny do szycia, oszacowanych na kwotę 550 zł, a stanowiących własność Albina Waksmundzkiego, Rozalii Waksmundzkiej oraz spadkobierców śp. Antoniego Szczepana Waksmundzkiego. Cena wywołania powyższych ruchomości wynosi połowę ceny szacunkowej.

Komornik: **Zdzisław Koncpka.**

---

6 listopada wszyscy do urn wyborczych.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7.50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara — **Pismo redaguje Komitet.** — **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.